

Bracia Robotnicy!

Tysiąc lat gwałtu przemocy i udręk ciążą nad wami!  
Tysiąc lat trudu znojnego i pracy katorżnej leżą na drodze  
życia naszego, co z mroków przeszłości prowadzi nadrodze,  
usianej trupami i krwią waszą obficie zroszonej. Na niej nie  
macie radości i śmiechu, rozkoszy rodzinnych lub blasków  
słonecznych, - jeno ból rozpaczliwy i nędzę, jeno głód i znę-  
kanie, a gdy cisza północna zapada, po niej mknie i sny ciężkie spre-  
wadza krzyk uwieczonych, skarga tych, co konają zakuci w  
podziemiach.

Męk tych okrutnych na drodze cierniowej winien jest  
wróg wasz zacięty i chciwy, winien jest burżuj krwiżerczy,  
"Potęga Ciemnoty", władca życia i mienia waszego.  
Jest to wróg nienasytny, wróg bez przesądów jemu nie  
dosyć wyzysku... on zapragnął oceanu krwi waszej; i o to uwień-  
czyk swe dzieło przemocy i gwałtu krwią koroną-hulankom  
wojenna... A wy, bracia, wy w milionów zastępach, przez swą  
bezmówność życie rzucając w ofierze bawiliście jego widokiem  
ciał rozszarpanych, kłamliwych sierot bezdomnych, i wyprawialiście  
uczcie mu z mięsa ludzkiego. Bracia! Wojna skończona; lecz wróg jest  
nieczuły, chce

żyć po dawnemu on kosztem parjałów; chce, by robotnik po-  
wrócił na drogę swych męk i wyzysku, aby ponownie zapewnić  
hulaczce, bez trosk, mu istnienie. Lecz, bracia, czyż macie wy  
nadal pozostać bezmyślnym, pokornym stworzeniem w rękach  
satrapów i katów?, czy zatraciliście dumę swą ludzką?, czyż  
nie czas uderzyć na wroga-burżuja, by zmiażdżyć niewolę  
i pomścić za lata znęcania i głodu, za Sybir, katorgę i męki;  
by pomścić za siostry, które schabik lubieżny i syty fabrykant,  
za żony kochane i dzieci, które choreba perwaka z wilgotnych  
poddaszy i piwnic? Czyż jeszcze nie nadszedł czas Odro-  
zenia!?

Bracia! Już wyzwolenia godzina wybiła! Spójrzcie wo-  
koło. Słuchajcie! Oto głos z innych krain, głos waszych braci,  
co bój rozpoczęli z wrogami, on wzywa do walki, on żąda  
pomocy, on hymny wolności wam spiewa: „Spójrzcież! Jak  
pędzi, z zachodu i wschodu, wiew buntu i zmiata, druzgocą,  
jak wichr rozpentany, władzę przeklętą burżuja i breni jego ka-  
mie-kapitał...”

Do boju więc, bracia! Jeszcze jeden wysiłek, niech jeszcze  
tysiąc upadnie kulami skoszonych, - zwycięstwa nadchodzi go-  
dzina! Do boju! Za Wolność i Chleb!

Robotnicy! krwa-emi słowy zwracami się do was; wróg  
już rozpoczął w -- "wolnej Polsce" swe dzieło gnębienia. Już  
bratnia krew trysnęła na warszawskie bruki. Złudzenia i na-  
dzieje precz! Pozwolić nie możecie, by, na wpół dziki żołnierz  
polski zaprzędany za manierkę kawy, palił w łep, a burżuj żeb  
chichotał w radosnem uniesieniu i myślał że "bydło ciemne"  
już zostało pokonane.

Robotnicy, wzywamj was do breni, a z bronią w rękę  
idacie tam, gdzie żywność i bogactwa zgromadzone, bo hańbom  
dla was jest głodować po tylu latach głodu. Tej drogi wam  
nie wskażą "obroncy" wasi - s o c y a l i ś c i: im obce są cierpienia  
was, a skargi wasze są czeze słowa. S o c y a l i ś c i, miast wskazać  
drogę do powstania, wiecuja i "protestuja", na kule wystawiając  
robotniczą pieśń... lub bałamucą was nikczemną i obłudną ko-  
medją-kenstytuantą, jak gdyby ona, prócz dobrych posad par-  
tyjnikom, miała dać coś wam, albo polepszyć dolę waszą.

Robotnicy, czas przejść! Czas podziękować nieproszenym  
przyjaciełom; czas uświadomić sobie, że nikt nie staje w obro-  
nie sprawy waszej, że tylko sami wy z orężem w rękę możecie  
zdebyć prawo swe.



Do walki więc! Do broni!

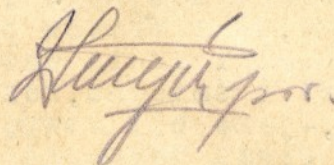
Niech żyje wolność!  
Niech żyje komuna!

Niech żyje socjalna rewolucja!  
Śmierć burżuazji!

GRUPA ANARCHISTÓW - KOMUNISTÓW  
"Chleb i Wolność".

Styczeń 1919 r.

Za zgodność:

A handwritten signature in dark ink, appearing to be 'Styczeń 1919 r.' written in a cursive style.